IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 78)**

z dnia 11 lipca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 78)

11 lipca 2023 r.

Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Kazimierza Smolińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora – formalnej poprawności oświadczenia posła Michała Urbaniaka z dnia 30 czerwca 2023 r. w sprawie wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie w związku z wnioskiem Komendanta Głównego Policji z dnia 20 stycznia 2023 r., o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Michała Urbaniaka;

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2022 roku (druk nr 3434) w zakresie działania Komisji;

– rozpatrzenie wniosku oskarżyciela subsydiarnego Michała Szczerby z dnia 5 lutego 2021 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Marka Kuchcińskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Jarosz** dyrektor Departamentu Budżetu I finansów Najwyższej Izby Kontroli, **Robert Kania** radca Wydziału Opiniodawczo-Analitycznego Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji, **Agnieszka Romańska** radca Wydziału Prewencji Biura Prewencji Komendy Głównej Policji, **Małgorzata Kosucka** pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego, **Karol Perkowski** aplikant adwokacki oraz **Krzysztof Dąbrowski** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Kwiatkowska** i **Jolanta Szymańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Tomasz Czech** i **Piotr Podczaski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji.

Proszę o zalogowanie się do systemu celem sprawdzenia kworum.

Na podstawie listy obecności stwierdzam, że mamy kworum, ale proszę jeszcze o oddanie dowolnego głosu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu posłom dostarczony.

Materiały zostały przesłane za pomocą poczty elektronicznej.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjęła porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego.

Punkt pierwszy, zaopiniowanie dla marszałka Sejmu w trybie art. 8 ust. 3 ustawy o wykonaniu mandatu posła i senatora, formalnej poprawności oświadczenia posła Michała Urbaniaka z dnia 30 czerwca 2023 r. w sprawie wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenie w związku z wnioskiem Komendanta Głównego

Policji z dnia 23 stycznia 2023 r., o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Michała Urbaniaka.

Biuro Analiz Sejmowych w swojej opinii stwierdziło, że oświadczenie posła spełnia wymogi określone w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz zawiera przewidziane w niej skutki prawne.

Czy są jakieś pytania w tej sprawie?

Jeżeli nie ma żadnych pytań, czy jest sprzeciw do tego, aby zaopiniować pozytywnie formalną poprawność i oświadczenie posła Michała Urbaniaka? Sprzeciwu nie słyszę.

Wobec tego stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała ten wniosek.

Dziękuję. Nie przywitałem przedstawicieli Komendy Głównej Policji, ale dziękuję państwu, pani inspektor Romańskiej i panu nadkomisarzowi Kani. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do punktu drugiego.

Rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2022 r. zawarte w druku nr 3434 w zakresie działania Komisji.

Poproszę o zabranie głosu przedstawiciela NIK, pana dyrektora Stanisława Jarosza, którego witam jednocześnie. Proszę o zabranie głosu.

Dyrektor Departamentu Budżetu i Finansów Najwyższej Izby Kontroli Stanisław Jarosz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, do właściwości Departamentu Budżetu i Finansów należy przeprowadzenie kontroli wykonania budżetu państwa. Departament kontroluje kontrolę wykonania budżetu państwa we wszystkich częściach budżetowych oraz opracowuje analizę wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej. W zakresie działania Komisji prowadzimy kontrole budżetowe w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w Kancelarii Sejmu, w Kancelarii Senatu i w Krajowym Biurze Wyborczym. W tych czterech jednostkach w ubiegłym roku wykonywaliśmy kontrolę budżetową. We wszystkich tych czterech jednostkach oceny wykonania budżetu były pozytywne.

Czyli to, czym się Komisja zazwyczaj zajmuje. Ponieważ, jeżeli chodzi o te jednostki, to NIK ma uprawnienia do badania wykonania budżetu państwa i gospodarki finansowej. Natomiast nie ma bezpośrednich uprawnień do kontroli działalności. Kontrola działalności w zakresie innych obszarów może być realizowana jedynie na wniosek Sejmu, a takich wniosków w ubiegłym roku nie było, w związku z tym wykonywaliśmy w tych obszarach jedynie kontrolę budżetową.

Jeżeli chodzi o inne kontrole realizowane przez departament, którym mam przyjemność zarządzać od 10 lat, są to kontrola prawidłowości i skuteczności postępowań kontrolnych, podatkowych i egzekucyjnych organów KAS. Jest to gospodarka finansowa wybranych instytucji gospodarki budżetowej; realizacja zadań finansowanych z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19; działanie KAS w celu ograniczenia szarej strefy w Internecie oraz to co już wspominałem, czyli założenia polityki pieniężnej za 2021 r. i wykonanie budżetu państwa za 2021 r.

Wykonywaliśmy dwie kontrole doraźne, to jest skuteczność urzędów skarbowych w zakresie weryfikacji ulgi mieszkaniowej w podatku dochodowym od osób fizycznych i wdrożenie przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady z 2006 r. w zakresie ustalania stopy wskaźnika WIBOR. Ta kontrola jeszcze się nie zakończyła, bo przerwaliśmy ją na czas kontroli budżetowej. Kontrolerzy weszli teraz od nowa do Komisji Nadzoru Finansowego i ta kontrola jest realizowana. Zakładamy, że zostanie zrealizowana w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

W ubiegłym roku przekazaliśmy też do parlamentu takie informacje, kiedy już mówię o szarej strefie w Internecie, jak chociażby efektywność wydatkowania środków na inwestycje przez jednostki budżetowe. Nasz departament realizuje wszystkie główne kontrole budżetowe w Ministerstwie Finansów i w Narodowym Banku Polskim, a więc dochody, wydatki, obsługa długu, przychody, rezerwa ogólna, rezerwy celowe itd. Myślę, że to są ogólne informacje.

W tej chwili jesteśmy na etapie realizowania już kontroli tegorocznych. Dla ciekawości powiem, że rozpoczęły się kontrole tj.: organizacja i polityka kadrowa służby celno-skarbowej; wsparcie finansowe samorządów przez państwo w okresie reform podatkowych i odbudowy gospodarki po epidemii; zmiany podatkowe w ramach Polskiego Ładu oraz tarcz antyinflacyjnych. Rozpoczęliśmy też kontrole wybranych kosztów działalności Banku Gospodarstwa Krajowego. Finansowanie zadań związanych z edukacją klientów podmiotów rynku finansowego z uwagi na to, że te produkty oferowane na rynku finansowym są coraz bardziej skomplikowane, a wiedza klientów jest niedostosowana do komplikacji tych produktów. Chcemy zobaczyć, jak te organy państwa i instytucje typu Komisja Nadzoru, Rzecznik Finansowy, NBP, MF, Urzędy Ochrony Konkurencji i Konsumentów wykonują swoje zadania w zakresie edukacji finansowej klientów nieprofesjonalnych usług finansowych. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Czy są pytania? Ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę pytań.

Dziękuję bardzo.

W takim razie przechodzimy do głosowania.

Proszę o przygotowanie głosowania w zakresie pozytywnego zaopiniowania.

Przechodzimy do głosowania.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem sprawozdania działalności NIK-u w zakresie działania Komisji? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Wszyscy oddali głos? Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 14 posłów. Za – 5, przeciw – 9, nikt się nie wstrzymał.

Komisja negatywnie zaopiniowała.

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Dyrektor departamentu NIK Stanisław Jarosz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Przechodzimy do kolejnego punktu porządku dziennego.

Rozpatrzenie wniosku oskarżyciela subsydiarnego Michała Szczerby z dnia 5 lutego 2021 r., o wyrażenie zgodne na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Marka Kuchcińskiego.

Jest pełnomocnik pana posła, pani mecenas Małgorzata Kosucka. Jest pani obecna.

Proszę bardzo, pani mecenas. Proszę o zabranie głosu w zakresie wniosku.

Pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego Małgorzata Kosucka:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo, występuję dzisiaj przed państwem w zastępstwie adwokata Mikołaja Pietrzaka, który jest pełnomocnikiem oskarżyciela subsydiarnego Michała Szczerby. Pan mecenas niestety nie mógł stawić się dziś z powodów obiektywnych przed Komisją, ale mam nadzieję, że uda mi się go godnie zastąpić.

Na wstępie chciałabym powiedzieć, że bardzo cieszę się, że wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Marka Kuchcińskiego znalazł swoją drogę przed oblicze tej Komisji. Cieszę się dlatego, że pokrzywdzony Michał Szczerba czekał na ten moment nie niemalże 2,5 roku, jak zdawałaby się sugerować data na wniosku z dnia 5 lutego 2021 r., ale w istocie czekał ponad 5 lat.

Bowiem pierwszy wniosek w tej sprawie został złożony w czerwcu na ręce marszałka Sejmu, ówcześnie jeszcze w osobie pana Marka Kuchcińskiego, w czerwcu 2018 r. Dziś procedowany wniosek jest czwartym w kolejności wnioskiem złożonym na ręce kolejnego już marszałka Sejmu. Droga do tej Komisji ze względu – należy chyba to powiedzieć – na uporczywe przerzucanie się odpowiedzialnością za dalsze losy wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Kuchcińskiego przez kolejnych marszałków Sejmu oraz prokuratora generalnego, dwukrotnie wiodła przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, a także przez Naczelny Sąd Administracyjny również

dwukrotnie. W wyniku tego postępowania udało się prawomocnie już sądowi stwierdzić, że marszałek Sejmu dopuścił się w niniejszej sprawie przewlekłości w procedowaniu. Ośmielam się jednak mieć nadzieję, że to dziś jest ten moment, kiedy ta przewlekłość, kiedy ten zastój w dochodzeniu przez pokrzywdzonego w osobie pana posła Szczerby, w dochodzeniu swoich praw, wreszcie się zakończy.

Jestem przekonana, że Komisja doskonale zna wniosek będący przedmiotem dzisiejszych obrad. Pozwolę sobie jednak krótko przypomnieć, że dotyczy on subsydiarnego aktu oskarżenia, który został złożony w dniu 7 czerwca 2018 r., który skierowany został, jak już tu wielokrotnie zostało dziś przeze mnie powtórzone, przeciwko Markowi Kuchcińskiemu. W którym oskarża się go o to, że dopuścił się czynu z art. 231 § 1 Kodeksu karnego a zatem przekroczył swoje uprawnienia poprzez bezpodstawne, a także nieprawidłowe wykluczenie pana posła Szczerby z obrad Sejmu, które miały miejsce w dniu 16 grudnia 2016 r.

To wykluczenie, jak również sposób jego procedowania w trakcie trwania obrad sejmowych w tamtej dacie, w sposób oczywisty stało w sprzeczności z regulacjami regulaminu Sejmu w obowiązującej wtedy treści. Koniec końców uderzyło to nie tylko w interes prywatny pana Michała Szczerby, który opierał się przede wszystkim na jego uprawnieniach, jako posła, który został mu w ten sposób odebrany, ale także uniemożliwiło mu realizacje jednego z podstawowych obowiązków posła, jakim jest uczestnictwo w posiedzeniu Sejmu. Jednak uderzyło także w interes publiczny, ponieważ część obywateli została w ten sposób bezprawny i bezpodstawny, pozbawiona swojej reprezentacji sejmowej. Co w sposób bezpośredni wskazuje na wagę niniejszej sprawy, która swoją drogą cyklicznie wraca na usta opinii publicznej, jak chociażby w przypadku orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka sprzed kilku dni dotyczącego sędziego Igora Tulei, dla społeczeństwa.

Mam zatem nadzieję, że wpierw szanowna Komisja, a następnie również i Sejm zrozumie i dostrzeże postulowaną przez oskarżyciela subsydiarnego konieczność poddania ocenie zachowania Marka Kuchcińskiego w dniu 16 grudnia 2016 r., ocenie sądu karnego. Jedynym bowiem powodem już od ponad pięciu lat, dla którego sąd karny nie pochylił się nad tą sprawą do dziś, jest konieczność oczekiwania właśnie na tę decyzję, która niewątpliwie jest decyzją o charakterze politycznym, a która od wielu lat jest odwlekana.

Apeluję do państwa dzisiaj, w imieniu oskarżyciela subsydiarnego, aby opowiedzieli się państwo za prawem do dostępu do sądu i do rozpoznania sprawy, już nie w rozsądnym, ale w ogóle do rozpoznania sprawy w jakimkolwiek terminie, co jest absolutną podstawą i fundamentem demokratycznego państwa prawa.

Apeluję też do państwa o to, żeby pozwolili państwo pochylić się nad tą sprawą niezależnemu, a także niezawisłemu sądowi, który oceni zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, poprzez pryzmat wytycznych, które zawarte są w Kodeksie postępowania karnego i wyda wyrok, od którego następnie obie ze stron postępowania będą mogły, jeżeli oczywiście będą z takiego rozstrzygnięcia niezadowolone, wnieść apelację.

Apeluję wreszcie dzisiaj do państwa, ażeby egzekwowali państwo standardy, które wyznaczają czy wyznaczały 16 grudnia 2016 r., obowiązujące akty prawne, tak jak właśnie regulamin Sejmu. Wyrażam nadzieję, że wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej pana Kuchcińskiego będzie wyraźnym sygnałem, że takie standardy są egzekwowane. Dlatego też, szanowna Komisjo, chciałabym w całości podtrzymać złożony 5 lutego 2021 r. wniosek. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo, pani mecenas.

Pan poseł Marek Kuchciński ustanowił pełnomocnika, pana posła Jarosława Zielińskiego. Pełnomocnictwo też jest w aktach.

Panie pośle, proszę bardzo.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Najpierw słowo do pani pełnomocnik reprezentującej oskarżyciela subsydiarnego. To, że pani reprezentuje jego punkt widzenia to oczywiste, bo inaczej by pani nie wynajął. Proszę jednak nie pouczać nas odnośnie do standardów, bo widocznie mamy nieco inną ocenę tego, co jest standardem, a co nie jest. Jednak chyba nie powinna pani nas jako Komisji pouczać o standardach. My wiemy, co robić w ramach tych standardów. Także proszę jednak może trochę powściągnąć tego typu pouczenia.

Drugie odniesienie do pani wypowiedzi jest takie, pani powiedziała, że pani się cieszy, że możemy dzisiaj wreszcie zająć się tą sprawą. Wprawdzie nie konsultowałem z panem posłem Kuchcińskim tej emocji, ale w swoim imieniu ją wypowiem. Też się cieszę, bo będzie to okazja, za chwilę właśnie będę o tym mówił, do przypomnienia pewnych okoliczności, które miały miejsce w tym słynnym dniu 16 grudnia 2016 r., bo o tej dacie, o tym posiedzeniu sejmu mówimy. Wszyscy pamiętamy ten dzień i sądzę, że posłowie większości parlamentarnej pamiętają, jak i posłowie opozycji. Pewnie pamiętamy to inaczej, ale fakty są niezaprzeczalne.

Szanowni państwo, pan poseł Szczerba oskarża pana marszałka o to, że skorzystał z przysługujących mu uprawnie regulaminowych. To dość kuriozalna sytuacja, bo przecież pamiętamy tamte zdarzenia, tamten dzień, tamten przebieg posiedzenia Sejmu. Pan poseł Szczerba w sposób ewidentny zakłócał obrady Sejmu i uniemożliwiał obrady Wysokiej Izby Sejmu Rzeczypospolitej, który w tamtym dniu miał przegłosować ważne ustawy. Marszałek zastosował więc procedurę dyscyplinującą, wynikającą z art. 175 regulaminu Sejmu i ostatecznie wykluczył pana posła Szczerbę z obrad.

W tym wniosku pojawia się taki moment, nie chcę o tym za dużo mówić, gdyż chcę skupić na czymś innym, ale muszę przywołać parę punktów z tamtego czasu. Otóż w tym wniosku oskarżyciela subsydiarnego pojawia się taki opis co do sekund wręcz tego zdarzenia, które miało miejsce przed wygłoszeniem ostatecznej formuły w wykluczeniu z obrad. Pojawia się tam taka informacja, że pan poseł Szczerba mówił, że nie słyszy pana marszałka, „nie słyszę panie marszałku”. Oczywiście jest nieprzekonujące, że poseł przemawiający z mównicy jest w odległości mniej więcej 3 metrów, trzeba to zmierzyć, ale może nawet mniej, nawet jeśli ma wyłączony mikrofon, ponieważ marszałek Sejmu miał mikrofon włączony i mówił z nagłośnieniem do mikrofonu. Poseł Szczerba nie mógł nie słyszeć tego, co mówił marszałek Sejmu. Oczywiście w sposób świadomy zakłócał obrady Sejmu, zresztą to co nastąpiło później pokazało, że to było tylko preludium do tego, co miało się zdarzyć, bo to nie był przypadek odosobniony, jednostkowy, wszystko było w tym zachowaniu wyreżyserowane. Potem miała miejsce eskalacja, awantury w Sejmie.

Pamiętajmy, że to hasło „wolne media”, wtedy było hasłem zupełnie sztucznym, bo nikt mediom nie ograniczał wolności, tak jak potem hasło „wolne sądy”, jak nikt sądom wolności nie ogranicza. Jeżeli już to jednym i drugim ogranicza wolność, deficyt prawny. To się zdarza, ale to już nie jest nasza wina, tylko ich samych, tych osób, tych środowisk.

Potem pamiętam, że nastąpiła okupacja mównicy sejmowej, trzeba było przenieść obrady do Sali Kolumnowej. To jest ten dzień, ten 16 grudnia. Opozycja nie pogodziła się wtedy po roku, kiedy nie miała już władzy. Zresztą nie godziła się od samego początku z tym, że utraciła władzę w wyniku demokratycznych wyborów. Chciała doprowadzić do obstrukcji działań parlamentu, Sejmu RP, chciała sparaliżować prace Sejmu. Zresztą jednocześnie narastała manifestacja pod Sejmem. Była wielka awantura pod Sejmem i to wszystko oczywiście było na pewno zaplanowane, wyreżyserowane, uzgodnione. Pan poseł Szczerba dał preludium do tego, taki pretekst do tego, co nastąpiło później. Pan marszałek Sejmu, chcąc prowadzić obrady, musiał zastosować środki dyscyplinujące i je zastosował. Ponieważ poseł Szczerba się nie zastosował do wezwań pana marszałka, to oczywiście pan marszałek podjął ostateczną decyzję o wykluczeniu, która spowodowała eskalację emocji w Sejmie, napięcia i tego wszystkiego, co było potem. Ale gdyby pan poseł Szczerba zastosował się do wezwań pana marszałka, to ta sytuacja nie eskalowałaby dalej i na pewno nie skończyłoby się wykluczeniem pana posła z obrad.

Pani mówi i to jest napisane we wniosku oskarżyciela subsydiarnego, czyli pana posła Szczerby, że ta decyzja pana marszałka Marka Kuchcińskiego naruszyła interes prywatny pana posła, a nawet interes publiczny. Otóż co do interesu prywatnego, to tu pew-

nie można byłoby dyskutować, jak on jest przez kogo pojmowany. Pewnie pan poseł inaczej go pojmuje niż powinien pojmować poseł wykonujący mandat poselski. Gdyż jednak to jest służba publiczna. Myślę, że tutaj interes prywatny taki jak awantura polityczna czy partyjna, powinien jednak ustąpić miejsca temu zobowiązaniu, jakie ma poseł wybrany przez wyborców wykonujący mandat poselski.

Ale co do interesu publicznego, to już w ogóle pani pełnomocnik, pani mecenas całkowicie bym się z tym nie zgodził. Z tego prostego względu, że interes publiczny nakazywał prowadzić obrady i uchwalać ustawy, a nie poddać się destrukcyjnym działaniom, awanturze w Sejmie tak, żeby nie można było uchwalić ustawy budżetowej, gdyż w tym dniu miała być uchwalana i to był jeden aspekt. Prawdopodobnie tak było to odczytywane przez publicystów i pewnie przez część polityków, że wtedy opozycji chodziło o to, że właśnie doprowadzi do wcześniejszych wyborów poprzez paraliż prac Sejmu, poprzez nieuchwalenie budżetu, doprowadzi do przesilenia i że będą wcześniejsze wybory. Nie mogła pogodzić się z tym, że wybory są co cztery lata i że te wybory rok temu przegrała i musi pracować na to, żeby w następnych wyborach uzyskać lepszy wynik. Zresztą opozycja do dzisiaj do tego nie dojrzała, przez osiem lat prowadzi tę samą politykę destrukcyjną, będąc opozycją totalną, jak sama siebie nazwała. Także tu się metody nie zmieniły. One wtedy nasiliły się w sposób bardzo wyrazisty, ale po raz może pierwszy. Po roku rządów wybranych władz przez polski naród – przez wyborców, którzy powierzyli sprawowanie władzy Prawu i Sprawiedliwości.

Te dzisiejsze zachowania to jest zawsze ciąg, ale nie o tym mówimy, nie będę rozwijał tego wątku. Jeżeli już mamy cieszyć się z tego, że możemy o tym porozmawiać, to proszę bardzo, to cieszmy się właśnie, tylko taka jest prawda o tej sprawie. Zatem marszałek Sejmu po prostu chciał, działając w interesie publicznym i wykonując swoje kompetencje z art. 175, uporządkować sytuację, aby umożliwić dalsze obrady Sejmu i jego pracę, żeby Sejm mógł wykonywać swoje ustawowe, konstytucyjne zadania.

Powiedziałem, że chodziło prawdopodobnie o to, żeby nie uchwalić budżetu, choć ten wątek można jeszcze odczytywać w inny sposób, bo to nie był ostatni moment na uchwalenie budżetu. Uchwalenie budżetu w tym dniu jeszcze nie groziło przecież tymi konsekwencjami konstytucyjnymi. Jeszcze mieliśmy trochę czasu. Ale był inny wątek w tym dniu, bardzo ważny i to ten wątek, ja jestem o tym przekonany najgłębiej, a sprawę tę i dobrze znam, i uczestniczyłem w uchwalaniu tej ustawy. Myślę, że chodziło o to, żeby nie uchwalić ustawy dezubekizacyjnej. Właśnie to był ten główny powód tej awantury, to był ten główny powód próby okupacji czy okupacji sali sejmowej, awantury pod Sejmem, tych wszystkich wulgaryzmów, które były wtedy wykrzykiwane. One mnie też spotkały, kiedy wychodziłem z Sejmu tamtej nocy, bo to było już późną nocą. Również tego doświadczyłem. Mniej więcej pamiętam te hasła, które wtedy skandowano, wygłaszano. Pamiętam właśnie niezwykłą agresję i nawet działania wymierzone w bezpieczeństwo fizyczne posłów, którzy opowiadali się za ustawą dezubekizacyjną.

Pani mecenas, w związku z tym oskarżyciel subsydiarny stroi się w inne piórka niż naprawdę ten jego ubiór w rzeczywistości wtedy wyglądał. On spowodował właśnie ten problem, wywołał ten problem w Sejmie. Poniósł konsekwencje regulaminowe, które były nie do uniknięcia, jeśli miał dalej tak się zachowywać. Gdyby oczywiście posłuchał marszałka Sejmu, zszedł z mównicy, być może mógłby zabrać głos jeszcze później przy innych głosowaniach, czy w innych momentach obrad. Nie może być tak, że jakiś cel anarchistyczny, w Sejmie bierze górę i wszyscy są bezradni. Marszałek Sejmu nie mógł postąpić inaczej. W związku z tym uważam, że tu w ogóle nie ma o czym mówić. Jestem pełnomocnikiem pana posła Marka Kuchcińskiego, ówczesnego marszałka Sejmu, ale on w zasadzie nie potrzebuje pełnomocnika, bo fakty przesądzają o obrazie tej rzeczywistości, fakty same świadczą o tym, kto wtedy miał rację i o co komu chodziło.

Jeszcze na koniec odniosę się do jednego momentu z pani wypowiedzi z dokumentów, mianowicie o tej przewlekłości, rzekomej przewlekłości działań marszałka Sejmu. Teraz pani Marszałek Elżbiety Witek, bo w tej kadencji pani marszałek pełni tę funkcję. Otóż, jeżeli mamy interpretację, taką i Biuro Analiz Sejmowych dało jednoznaczną interpretację, że wniosek w przypadku oskarżyciela subsydiarnego, tak jak w innych przypadkach, musi być złożony przez prokuratora generalnego. Ten wniosek wielokrot-

nie wraca, odbija się jak od ściany, to przecież pan marszałek czy pani marszałek nie mógł czy nie mogła postąpić inaczej, tylko tak, jak wynika z tych przepisów. Zatem, kiedy wpłynął wniosek przez prokuratora generalnego, to mamy postępowanie, które doprowadziło do dzisiejszych obrad Komisji. Ten wniosek będzie dalej procedowany, niezależnie od tego, jaką opinię wyda dziś Komisja to i tak trafi pod obrady Sejmu i Sejm rozstrzygnie, czy godzi się na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, czyli mówiąc językiem prostszym, znanym nam z wszystkich obrad, czy się zgodzi na uchylenie immunitetu panu posłowi Markowi Kuchcińskiemu, czy też nie.

Kończąc tę wypowiedź w imieniu pana Marka Kuchcińskiego, pana posła, pana marszałka z tamtego czasu chcę wyraźnie stwierdzić, że nie ma najmniejszych podstaw do tego, żeby uwzględniać ten wniosek. Sprawa jest w całości polityczna. Nie ma tu żadnych innych aspektów, tylko jest po prostu aspekt polityczny. Jest to próba zbijania kapitału politycznego przez posła Szczerbę, który się awanturował na tym posiedzeniu Sejmu, zresztą nie tylko na tym. Znamy jego sposób zachowania. Jest takich paru posłów w Platformie Obywatelskiej. Zaraz pan będzie mógł mówić, ale to na razie ja mam głos, więc musi pan wytrzymać ciśnienie. Ja wytrzymuję też jak wy mówicie. Dzisiaj mam taką rolę, więc pozwólcie, że skończę swoją wypowiedź. Nie przerywajcie mi. Zmierzam do końca. Krótko mówiąc, sprawa dla mnie i myślę, że nie tylko dla mnie, mam nadzieję, że głosowanie to pokaże jest oczywista. Nie wolno ulegać presji politycznej. Dzisiaj ktoś, kto zawinił, staje się oskarżycielem. Sytuacja jest paradoksalna. Pani mecenas, ta sprawa się nie broni. Pani oczywiście się tego podjęła, bo tak już jest z prawnikami, współczuję trochę, ale to wystąpienie jest godne lepszej sprawy. Proszę państwa, ten pakiet dokumentów, tyle ma dokumentów ta sprawa, on jest godny lepszej sprawy, nie takiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z państwa posłów...

Pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego Małgorzata Kosucka:

Przepraszam, czy mogłabym ustosunkować do wypowiedzi?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ad vocem? Dobrze.

Proszę krótko się odnieść.

Pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego Małgorzata Kosucka:

Dziękuję serdecznie.

Odnosząc się do pana wypowiedzi, pozwolę sobie nie komentować kwestii moich poglądów i ich zgodności z poglądami pana posła Szczerby czy czymkolwiek takim, ponieważ nie to jest przedmiotem dzisiejszej sprawy.

Standardy, co do których miałam nie pouczać szanownej Komisji, wynikają wprost z obowiązujących przepisów prawa w przypadku, o którym rozmawiamy dzisiaj dokładnie z art.175 regulaminu Sejmu, są jasne i czytelne. Procedura, która jest wymagana do tego, żeby wykluczyć posła od obrad jest jasna, czytelna i wymagane są do tego konkretne przesłanki, kolejne kroki, które, jak pan powiedział fakty, są niezaprzeczalne. Zaiste, okoliczności istotne dla tej sprawy odnotowane zostały chociażby w stenogramie z posiedzenia Sejmu.

Na nagraniu z tego posiedzenia zaobserwować można, ile faktycznie czasu trwała ta sytuacja i w jaki sposób zachowywał się poseł Szczerba. Pozwolę sobie mimo wszystko króciutko przytoczyć wypowiedzi, które pan poseł wtedy kierował po tym, jak został poproszony o zdjęcie kartki zawieszonej na mównicy, co też zresztą zrobił. Wypowiedzi pana posła ograniczyły się do: „nie słyszę", „nie słyszę", „ja pana marszałka nie słyszę, panie marszałku kochany", „panie marszałku kochany, muzyka łagodzi, obyczaje, dlatego Warszawa jest nie tylko stolicą Polski", „ta poprawka dotyczy budowy centrum muzyki". Na tym właśnie polegać miało w ocenie pana marszałka Kuchcińskiego zakłócanie, uniemożliwianie wręcz prowadzenia obrad Sejmu.

Sposób pamięci zaiste może być różny, ale szczęśliwie te wydarzenia odwzorowane zostały nie tylko za pomocą stenogramu, ale i za pomocą nagrania. Jestem przekonana, że jeżeli Sejm dojdzie do przekonania...

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Oskarżenie…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Panie pośle, po kolei wszyscy będą zabierać głos.

Pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego Małgorzata Kosucka:

Przepraszam, czy mogłabym dokończyć? Dziękuję serdecznie.

Jestem przekonana, że jeżeli Sejm dojdzie do przekonania, że zasadnym jest wyrażenie zgody na pociągnięcie pana posła Kuchcińskiego do odpowiedzialności karnej, to sąd karny również i nad tym materiałem dowodowym się pochyli. To, o co oskarżyciel subsydiarny wnosi dzisiaj, to nie jest kwestia merytorycznego rozstrzygnięcia tej sprawy, ponieważ Komisja w tym przypadku nie ma do tego kompetencji. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pani mecenas, to Komisja wie.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Niech pani Komisji nie poucza. Znowu pani poucza.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Już setki razy mieliśmy takie przedmioty.

Proszę bardzo.

Pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego Małgorzata Kosucka:

Już kończę. Złożenie tego wniosku i rozpatrzenie go, najpierw zaopiniowanie przez Komisję, a następnie poddanie pod obrady Sejmu jest determinantą do tego, żeby Sąd Karny w ogóle mógł się tym zająć. Dlatego też powiedział pan, że pan Kuchciński nie potrzebuje pełnomocnika, bo fakty świadczą same o sobie. Apeluję zatem, aby Komisja pozwoliła, a następnie Sejm, mówić tym faktom samym o sobie i pozwoliła sądowi karnemu zająć się subsydiarnym aktem oskarżenia, który od pięciu lat czeka na rozpoznanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Urbaniak się zgłaszał? Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, mi trochę wstyd za Komisję przed panią mecenas. Niewytrzymywanie i nieeleganckie wtrącenia wydają mi się hańbiące dla obrazu Sejmu i naszej Komisji. Tu jakby moja pierwsza uwaga dotycząca tego, czy obywatel Rzeczypospolitej ma prawo oceniać prace komisji sejmowej i Sejmu i mówić o tym, czy komisja sejmowa, czy Sejm zachowuje odpowiednie standardy. Wydaje mi się, kto jak kto, ale jeszcze absolwent prawa i ktoś, kto wykonuje zawód adwokata takie prawo do oceny naszej działalności ma. Bardziej niż my do oceny działalności innych. To po pierwsze.

W trakcie tej krótkiej dyskusji dzisiaj, tyle razy padło słowo „fakty”, to jest przerażające, jak mało o faktach tutaj się mówi. Tak jak powiedziała pani mecenas, nie ma nic łatwiejszego niż zajrzeć do Internetu albo przeczytać stenogram z tych kilkudziesięciu sekund, o których cały czas mówimy, albo obejrzeć film z nagrania z sali sejmowej, co się działo w trakcie tych kilkudziesięciu sekund. Gdyż po pierwsze, wielkim kłamstwem jest to, że tak bardzo dobrze słychać z mównicy sejmowej, co mówi marszałek. Może przeciętny człowiek nie wie, jak wygląda akustyka w klasycznym teatrze greckim, ale każdy aktywny poseł dobrze wie, że to, co szepcze marszałek jest świetnie słyszalne na sali, ale nawet jak mówi głośno, nie jest słyszalne na mównicy. Taka jest konstrukcja amfiteatru i tak to działa. Dlatego kłopoty z tym, że poseł przemawiający z mównicy

niedobrze słyszy to, co mówi marszałek, szczególnie, gdy na sali jest szum, a był szum, są czymś normalnym, ale to jest jakby drobiazg.

Pani mecenas przytoczyła wypowiedzi pana posła Michała Szczerby, co do którego uważam, że jest bardzo niesprawiedliwe stwierdzenie, że jest takie jeszcze ogólne, że wszyscy wiemy, jak on się zachowuje i że zachowywał się niewłaściwie. Kto jak kto, ale pan Michał Szczerba zdaje się nie tylko w ocenie koleżanek i kolegów z klubu, ale także z innych klubów należy do osób, których kultura osobista i dobre wychowanie jest oceniane nie tylko w tej kadencji Sejmu bardzo dobrze, wręcz jako jeden z najlepiej zachowujących się.

Chciałbym zwrócić uwagę, że po pierwsze, tak jak powiedziała pani mecenas, kartka z napisem „wolne media" została przez pana posła Michała Szczerbę usunięta, czego prawdopodobnie pan marszałek nie zauważył, bo tak jak jego źle się słyszy z mównicy sejmowej, tak on kiepsko widzi, co się dzieje na mównicy sejmowej. Też banalna kwestia konstrukcji amfiteatralnej. Zaczynając od tego pierwszego stwierdzenia, „nie słyszę" po dopuszczeniu do głosu przez pana marszałka, pana posła Szczerbę, pan marszałek mówi „czas się panu rozpoczął". Ponownie pan Szczerba mówi „nie słyszę". Pan marszałek w dziwny sposób reaguje na to przypomnieniem, że za chwilę go wykluczy na podstawie art.175 ust. 4, po czym następuje słynne stwierdzenie: „panie marszałku kochany, muzyka łagodzi obyczaje, dlatego Warszawa jest", tu pan marszałek kolejny raz przerywa i wyklucza pana Szczerbę. To widzieli wszyscy, niestety nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Wstydu pan marszałek narobił polskiemu sejmowi, przekroczył uprawnienia w sposób szczególny, bo że on takie uprawnienie do wykluczania posłów z obrad Sejmu ma, to owszem, ale musi mieć ku temu jakiekolwiek podstawy. Pan poseł Szczerba w żadnym wypadku nie przeszkadzał w prowadzeniu obrad Sejmu. Co więcej, patrząc dokładnie na to, co się dzieje przez te kilkadziesiąt sekund na sali sejmowej, można powiedzieć zgodnie z prawdą, że to pan marszałek przeszkadzał panu Michałowi Szczerbie uzasadnić wniosek o poprawkę do budżetu państwa na rok 2017, aby przeznaczyć pieniądze na Centrum Muzyki dla Sinfonia Varsovia, bo tego dotyczył wniosek.

Panowie, spójrzcie, jak przekształciliście wniosek dotyczący potrzeby nowej siedziby dla jednej z najsłynniejszych polskich orkiestr symfonicznych w polityczną kalkulację, która negatywnie wpływa na Sejm i jego wizerunek. To był wniosek o pieniądze na siedzibę dla Sinfonia Varsovia i po słowach „panie marszałku kochany, muzyka łagodzi obyczaje" – najwidoczniej w PiS-ie to znane powiedzenie nie jest znane – zostało potraktowane jako naruszenie obrad Sejmu. Naprawdę przemilczcie to i dajcie sądowi orzec w tej sprawie. Gdyż to było i jest jednoznaczne z prawdą i powtarzanie o waszych opiniach, że to są fakty, nie, fakty są takie jak każdy Polak może zobaczyć w Internecie lub przeczytać w stenogramie Sejmu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Dolata. Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Nie będę się odnosił do tego wniosku, bo tutaj kompetentnie odniósł się pan przewodniczący Jarosław Zieliński

Natomiast nie sposób nie odnieść się jednak do wypowiedzi pana posła Urbaniaka, który użył bardzo ostrych słów, że się wstydzi za Komisję, że było haniebne przerywanie. Chciałbym przypomnieć nasze ostatnie posiedzenie i moją wypowiedź, którą pan przewodniczący Urbaniak przerywał wiele razy. Być może przez te kilka dni jednak zreflektował się i teraz okazał jakąś skruchę i wstydzi się tego swojego zachowania. Miejmy nadzieję, że tak właśnie było.

Natomiast sposób obrony, który zaprezentował pan poseł Urbaniak, jest dość kuriozalny, powiem szczerze. Jest posłem już wiele kadencji i chyba też dość często jednak przemawia z mównicy sejmowej i myślę, że jesteśmy mniej więcej tyle samo lat w Sejmie. Powiem szczerze, że nie miałem nigdy problemu ze zrozumieniem tego, co mówi marszałek Sejmu. Tam nie ma żadnej czarnej dziury, która słowa marszałka jakoś pochła-

nia. Wszystko słychać doskonale i wypowiedzi z sali plenarnej i wypowiedzi marszałka. Naprawdę panie pośle. Zatem broni pan pana posła Szczerby w taki sposób dość osobliwy. Naprawdę trudno zrozumieć, co pan chciał osiągnąć, natomiast wszystkie...

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Proszę bardzo, zwróćcie państwo uwagę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę państwa, szanujmy się wzajemnie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Uderz w stół i od razu haniebne przerywanie. Co teraz panie pośle Urbaniak? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo jeszcze pan poseł.

Poseł Tomasz Głogowski (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Krótko, jeśli pan pozwoli, bo jednak długo odnosił się do tych wydarzeń pan przewodniczący Zieliński, natomiast wydaje się, że mocno się ta opowieść rozmijała przynajmniej z faktami, które ja pamiętam. Nie padło tutaj dzisiaj, warto, żeby to jednak wybrzmiało, że w tym dniu posłowie opozycji protestowali przeciwko planom marszałka Sejmu, wyrzucenia dziennikarzy z głównych budynków Sejmu, wyrzucenia gdzieś na opłotki, do jakiegoś pomieszczenia, przez które nikt nie przechodzi. Rozumiem po to, żeby nie przeszkadzali panu marszałkowi w przejściu z gabinetu do sali obrad. Rzeczywiście te protesty trwały. Była kartka „wolne media" na pulpicie, której nie wniósł poseł Michał Szczerba, ona pojawiła się tam wcześniej. To wyraźnie widać na nagraniu. Marszałek wcześniej polecił pracownikom Sejmu, żeby tę kartkę zabrali. Nie zabrali, ta kartka była. Poseł ją podniósł. Faktem jest, że im niżej na sali obrad tym gorzej jest słychać marszałka. U góry słychać dobrze, im niżej się siedzi, naprawdę w najniższych rzędach słychać zdecydowanie gorzej.

Wokół tej sprawy działy się dziwne rzeczy. Nikt jeszcze nie podniósł dzisiaj, że ze stenogramu posiedzenia Sejmu zniknęły ostatnie słowa, które wypowiedział pan poseł Michał Szczerba. Chodzi o słowa: „chodzi o budowę siedziby Sinfonia Varsovia", a one się nie pojawiły w stenogramie. Nawet pisałem w tej sprawie do pani szefowej Kancelarii Sejmu wyjaśniła mi, że na nagraniu tego nie słychać. Jak nie słychać – jak słychać. Gdziekolwiek się nie obejrzy to słychać te słowa, ale że podobno pracownik sejmu, który spisywał ich nie słyszał. Jak nie słyszał? Słyszał, oczywiście, że słyszał. Chodziło o to, że próbowaliście zrzucić winę na to, że poseł Michał Szczerba coś śmiesznego powiedział, że powiedział, że muzyka łagodzi obyczaje. Powiedział to jako wstęp do tego, że uzasadniał poprawkę o budowie siedziby Sinfonii Varsovia w Warszawie i mogliście z tej błędnej decyzji, podjętej pod wpływem impulsu, jakoś jeszcze wyjść. Nie rozumiem, jak marszałek Sejmu mógł podjąć taką decyzję.

Pamiętam dokładnie, że chwilę po tej decyzji poseł Michał Szczerba złożył odwołanie do marszałka, ono trafiło do zaopiniowania Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych, w której także wówczas pracowałem. Dobrze pamiętam zdziwienie też posłów PiS-u, którzy zobaczyli, że jest instrukcja, że trzeba głosować za odrzuceniem tego odwołania. Szło to odwołanie przyjąć, marszałek mógł się wycofać z tej decyzji, wszystko mogło się normalnie toczyć. Potem przeprowadziliście jakieś posiedzenie w Sali Kolumnowej, do której blokowaliście wstęp posłom opozycji. Nawet w czasie zeznań przed prokuratorem wielu z was przyznawało, że odbyło się to niezgodnie z regulaminem Sejmu i że budżet został przyjęty w niezgodny sposób, nie dopuszczając do dyskusji parlamentarzystów. Także trudno się dziwić, że poseł Michał Szczerba zgłasza pretensje do decyzji pana marszałka i ten wniosek tutaj skierował. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję panu, posłowi Głogowskiemu.

Proszę pan poseł Król.

Poseł Wojciech Król (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani pełnomocnik, wszyscy zapamiętamy ten 16 grudnia i niewątpliwie przejdzie on do historii parlamentaryzmu jako dzień wstydu. Myślę, że wszyscy, którzy byli wówczas parlamentarzystami, mogą wspominać ten dzień w sposób wyłącznie wstydliwy. Nie ma czego bronić. Jedynie, co mogę powtórzyć po panu pośle Zielińskim, że ja panu współczuję, że musi pan być pełnomocnikiem swojego kolegi. Gdyby pan marszałek Kuchciński był sprawnym, dobrym marszałkiem, to z pewnością byłby tym marszałkiem po dziś. Wówczas nie wytrzymał ciśnienia, wówczas zdenerwował się na słowa, które w żaden sposób nie były ani obraźliwe dla niego, ani uwłaczające debacie, ani też w żaden sposób nie były to słowa nieparlamentarne. Poseł ma prawo do swojej wypowiedzi i pan poseł Szczerba wówczas, jak dobrze pamiętam, poszedł wypowiedzieć się na mównice sejmową po wcześniejszym wywołaniu go przez marszałka Kuchcińskiego, czyli głos miał udzielony i miał prawo do swojej wypowiedzi od początku do końca. Pan marszałek Sejmu, kimkolwiek by nie był, nie ma prawa do tego, żeby ingerować w wypowiedzi parlamentarzystów, a tym bardziej wykluczać z obrad Sejmu. Pan poseł Zieliński powiedział o tym, że jest takie regulaminowe uprawnienie marszałka. Owszem, jest. Jednak czy dowolnie pan marszałek Kuchciński może z niego korzystać i wykluczać parlamentarzystę, wówczas, gdy wypowiada słowa „panie marszałku kochany, muzyka łagodzi obyczaje"? Czy kogokolwiek tutaj takie słowa by obrażały?

Wykluczenie z obrad jest najdalej idącą sankcją, jaką może zastosować marszałek. Powinna być stosowana wyłącznie w sytuacjach nadzwyczajnych, a wystąpienie posła Szczerby nie miało w żaden sposób obraźliwego charakteru. Odbywało się w związku z debatą nad budżetem. Wykluczenie posła Szczerby było absolutnie bezprawne, ale pan pełnomocnik, pan poseł Zieliński powiedział, że fakty są oczywiste, materiał dowodowy, obiektywna ocena, padło tutaj wiele słów. Skoro jesteście, bo jestem aż naprawdę taki zaskoczony, jak daleko potraficie naciągnąć tę sytuację i bronić marszałka Kuchcińskiego, bo tutaj nie ma czego bronić. Ale jeżeli jesteście pewni, to możemy jako Komisja zaopiniować pozytywnie uchylenie immunitetu i niech obiektywnie oceni to niezawisły sąd.

Drodzy państwo, jeżeli tak jak pan poseł Zieliński powiedział, jesteście pewni, że marszałek tutaj w żaden sposób nie przekroczył swoich uprawnień, zachował się prawidłowo i regulaminowo to pozwólmy, aby obiektywnej oceny mógł dokonać niezawisły sąd. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo jeszcze pan przewodniczący Urbaniak.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, bo to jest bardzo ważna sprawa, to nie taki sobie zwykły immunitet. Może wróćmy, bo grzęźniemy – art. 175 ust. 4 regulaminu Sejmu. W przypadku niezastosowania się posła do poleceń marszałka Sejmu, o których mowa w ust. 3 marszałek Sejmu, ma prawo ponownie przywołać posła do porządku, stwierdzając, że uniemożliwia on prowadzenie obrad. Tu ważne jest niezastosowanie się posła do polecenia marszałka Sejmu. Jakie było polecenie marszałka Sejmu? Aby zabrał głos chwilę wcześniej, a ten pkt 5 – marszałek ma prawo podjąć decyzję o wykluczeniu posła z posiedzenia Sejmu, jeśli poseł nadal uniemożliwia prowadzenie obrad. To czym poseł Szczerba uniemożliwiał prowadzenie obrad? Powiedzeniem „nie słyszę"? Usunięciem kartki z napisem „wolne media"? Drugim „nie słyszę"? Czy stwierdzeniem „panie marszałku kochany"? Czy może „muzyka łagodzi obyczaje"? Czy może, tak jak mówił pan poseł Głogowski, tym stwierdzeniem, które zniknęło ze stenogramu, czyli że poprawka dotyczy budowy siedziby Sinfonia Varsovia? Bardzo proszę, odpowiedzcie mi panowie na to proste pytanie. Którą z tych wypowiedzi pan poseł Szczerba uniemożliwiał prowadzenie obrad? Gdyż można wykluczyć posła tylko z tego powodu, że uniemożliwia prowadzenie obrad. Według starej podstawowej zasady, że dobro jednego człowieka nie może naruszać drugiego.

To nie pan marszałek, to nie PKW. Nam mandaty daje suweren i to jest naprawdę przepis bardzo wyjątkowy, że marszałek może nas wykluczyć z posiedzenia Sejmu, że może nam odebrać podstawowe prawo, jakie ma każdy parlamentarzysta, czyli prawo do wykonywania tego mandatu. To musi być jasne i oczywiste, a wy nie umiecie odpowiedzieć na proste pytanie, w czym poseł Szczerba uniemożliwiał prowadzenia obrad.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan pełnomocnik jeszcze? Pan poseł Zieliński.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Krótko jeszcze na koniec. Proszę państwa, może tak. Ja jestem 20 lat w Sejmie, wykonuję mandat poselski, wykonywałem go w różnych kadencjach, kiedy były różne opcje przy władzy. Różni byli marszałkowie, składałem wielokrotnie różne poprawki, także do budżetu, różne wystąpienia i zawsze, kiedy marszałek Sejmu czy to z SLD, czy z PO, czy z PSL-u, czy z PiS-u kierował do mnie jako do posła jakieś dyspozycje, polecenia, typu na przykład, żebym skończył czy żebym przerwał, bo coś marszałek chce powiedzieć, jakiś komunikat wydać, to ja się do tego stosowałem. Ponieważ uważam, że na tym polega ta subordynacja posła, żeby marszałkowi Sejmu umożliwiać wykonywanie przez niego czynności marszałka Sejmu prowadzącego obrady, który odpowiada za przebieg tych obrad, za ich organizację.

Tutaj niestety nie mieliśmy do czynienia z taką postawą pana posła Michała Szczerby. Proszę nie odrywać tego jednak od kontekstu, który nastąpił potem. Oczywiście sama ocena tego zdarzenia nie mogła przynajmniej wtedy być jakby w kontekście późniejszych zdarzeń analizowana, ale dzisiaj już możemy to robić. Nie mam wątpliwości, że to było wszystko zaplanowane i wyreżyserowane, a pan poseł Szczerba wziął udział właśnie w tym scenariuszu.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Kto był reżyserem?

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Natomiast, panie pośle jeszcze i pani mecenas, odnośnie do tych standardów, pouczania i tego, co pan powiedział, bo państwa głos trochę współbrzmiał ze sobą.

Może pan posłuchać przez moment? Naprawdę cały czas jest to samo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Właśnie, nawołujecie do poszanowania wzajemnego, ale też przeszkadzacie.

Proszę pozwolić skończyć.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Cały czas to samo jest. Niech pan nie burczy, niech pan mi nie przerywa tam pół głosem jakimś, naprawdę. Nie ma pan już kultury na tyle, żeby posłuchać? Naprawdę, ja panu nie przerywałem. Wszyscy mówimy zawsze do siebie dyskusji w dyskusji „ja panu nie przerywałem, pan mi przerywał". Po co to? Jest nas tutaj niewielu na sali.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Pan coś słyszał? Przepraszam, bo teraz już czuję się oburzony. Pan coś słyszał czy omamy jakieś?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Ktoś zareagował, więc proszę o zachowanie spokoju.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, pan kiedyś będzie obiektywny czy nie? Co ja powiedziałem w trakcie? Nagle panu przewodniczącemu, Zielińskiemu zabrakło myśli, to przyatakował mnie, że mu przerywam.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Niech pan się nie martwi.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nie denerwujmy się.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ktoś z tej części sali coś powiedział. Nie wiem, czy pan przewodniczący, ktoś zareagował.

Bardzo proszę o nieprzerywanie w trakcie wystąpień i dotyczy to wszystkich posłów.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Niech pan się nie martwi o moje myśli. Daleko panu do tego, żeby nadążyć, ale zostawmy to.

Zatem obywatel ma prawo oceniać posłów i działania w Komisji Sejmowej. Oczywiście my jesteśmy obywatelami, pani mecenas jest obywatelem i wszyscy inni mają prawo oceniać. Tylko my tutaj jesteśmy w szczególnych rolach. My jesteśmy członkami Komisji sejmowej, Komisji Regulaminowej, która ma zaopiniować dla marszałka Sejmu wniosek złożony, a pani nie jest bezstronnym obywatelem, tylko pani reprezentuje stronę oskarżyciela subsydiarnego. Toteż pani nie jest obywatelem, który obiektywnie ocenia nasze zachowania. Pani po prostu jest po drugiej stronie, po stronie przynajmniej tych osób, które mają inne zdanie. Bo może ci, które mają podobne zdanie, to nie są po drugiej stronie, ale w sensie formalnego procesu, to pani ma inną rolę, my mamy inną rolę jako posłowie, więc to nie jest sytuacja obywatelska do tej oceny. Panie pośle, jednak muszę to skomentować, bo pozostawiane bez komentarza stwierdzenia po tym, jakoś żyją własnym życiem. Chociaż może czasem szkoda czasu, ale trzeba na to reagować.

Proszę państwa, kończąc, chcę powiedzieć tak, jako pełnomocnik pana posła Marka Kuchcińskiego, byłoby zupełnie kuriozalne i to byłby jakiś niebywały precedens, żeby właśnie dopuścić do tego, żeby marszałek Sejmu, dlatego że wykonuje swoje uprawnienia, korzysta ze swoich uprawnień i wykonuje swoje zadania określone w regulaminie i reaguje na próbę zakłócania obrad Sejmu, a nawet dochodzi do wniosku w pewnym momencie, że poseł uniemożliwia dalsze prace do Sejmu, żeby za to, że korzysta ze swoich uprawnień regulaminowych, był karany przez sąd. Proszę państwa, wyobraźcie sobie kolejnych marszałków, którzy będą się bali zareagować na to, że poseł zakłóca obrady, to doszlibyśmy do anarchii. To działanie, które wtedy miało miejsce było działaniem anarchistycznym, ewidentnie. Powtórzę, opozycja nie mogła się pogodzić po roku od wyborów, że straciła władzę. Chciała w sposób niedemokratyczny doprowadzić do przesilenia i ją odzyskać. Taka była prawda wtedy, taki był 16 grudnia. Zakończę takim wnioskiem, że naprawdę nie widzę żadnego uzasadnienia, żeby zgodzić się na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej byłego marszałka Sejmu, pana prof. Marka Kuchcińskiego.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Wszystkie argumenty zostały przedstawione. Panie przewodniczący, zaczynamy powtarzać te same argumenty.

To proszę bardzo króciutko się odnieść i zamknę dyskusję.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, jesteśmy na posiedzeniu Komisji. Nie ma zwyczajów w Sejmie, żeby ograniczać wypowiedzi na posiedzeniach komisji. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że ograniczenie wypowiedzi jest na sali plenarnej. Tutaj ma być, że tak powiem, kolokwialnie do zdychu, więc proszę pozwolić mi powiedzieć.

Po pierwsze, nie uzyskałem odpowiedzi na pytanie, która wypowiedź pana posła Szczerby uniemożliwiała dalsze prowadzenie obrad panu marszałkowi Kuchcińskiemu, chociaż pytałem panów.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale to już pan się pytał.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Teraz pan przerywa. Dzień dobry.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie, bo pan powtarzał.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Nie chodzi o to, że ja postawiłem pytanie, tylko wstawiając pytanie oczekiwałem odpowiedzi, bo ta sprawa, jak powiedziałem, jest bardzo ważna, bo dotyczy wolności wykonywania mandatu poselskiego, czyli jest fundamentalna dla naszej pracy. Nie tylko dla pracy posła opozycji, ale każdego posła. To po pierwsze.

Po drugie...

Głos z sali:

Jezus Maria.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Boli, nie? Cóż, takie jest życie.

Po drugie, tutaj pan poseł przewodniczący Zieliński kilkukrotnie w ostatniej wypowiedzi powiedział, że on się stosuje do poleceń pana marszałka, a pan poseł Szczerba nie. Toteż znalazłem, jakie było polecenie w trakcie tych kilku minut dla pana posła Szczerby i brzmiało ono tak: „pytanie zadaje poseł Michał Szczerba, klub Platforma Obywatelska" i pan poseł próbował zadać pytanie, dojechał tylko do momentu, że chodzi mu o poparcie poprawki, która przeznaczała dodatkowe pieniądze na budowę siedziby Sinfonia Varsovia. Rozmówca pana Zielińskiego tak mówi, żeby jednak wskazać, bardzo proszę o prawdziwą odpowiedź na to pytanie. Gdzie jest naruszenie i uniemożliwianie prowadzenia obrad? Którego polecenia pana marszałka, pan poseł Szczerba nie wykonał? Nie chodzi o to, że ja zadaję to pytanie, tylko chodzi o to, żeby ktokolwiek z was na to pytanie odpowiedział, bo tak jest w normalnym świecie. Dzięki.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Po raz drugi pan zadał pytanie. Każdy ma prawo zadać. Natomiast nie ma obowiązku odpowiedzi.

Wyczerpaliśmy, wszystkie argumenty.

Zamykam dyskusję.

Zgodnie z art. 6 ust. 5 regulaminu Sejmu proszę wszystkich zaproszonych gości i osoby nieuprawnione do udziału w dalszej części o opuszczenie sali. Pozostają tylko członkowie Komisji i pracownicy Sejmu.

Jednocześnie proszę o wyłączenie transmisji.

Chwilę po głosowaniu poinformujemy państwa o jego wyniku.

Proszę o przygotowanie głosowania w zakresie przyjęcia wniosku zgodnie z wnioskiem wnioskodawcy o uchylenie immunitetu.

Głosowanie jest już gotowe.

Kto jest za przyjęciem wniosku o uchylenie immunitetu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Panie przewodniczący nie mam głosowania, nie działa mi.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę się zalogować.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Ale się logowałam.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

To przez podniesienie ręki.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie, nie. Jak nie działa to proszę dać kartę rezerwową.

Wszyscy oddali głos? Rozumiem, że wszyscy. W takim razie zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 14 posłów. Za – 5, przeciw – 9, nie wstrzymał się nikt.

Stwierdzam, że Komisja negatywnie zaopiniowała wniosek.

Kto chciałby zostać posłem sprawozdawcą?

Pan poseł Uruski?

Poseł Piotr Uruski (PiS):

Wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Wyraża zgodę.

Nie ma innych propozycji. Dziękuję.

Poseł Uruski został sprawozdawcą.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Dziękuję bardzo.